

Anna Ratecka

NIEDOKOŃCZONA EGALITARYZACJA – O WŁADZY W POLSKICH MAŁŻEŃSTWACH

Wprowadzenie

Władza, do niedawna rozpatrywana tylko w kontekście politycznym, wraz z rozwojem myśli krytycznej teoretyczek feminizmu, Michela Foucault lub Pierre'a Bourdieu zaczęła być również uznawana za kluczowy czynnik kształtujący inne obszary życia społecznego, także jako element takich instytucji jak małżeństwo czy rodzina. Refleksja teoretyczna i badania na temat władzy małżeńskiej mają już swoją ugruntowaną pozycję w socjologii światowej (Blood i Wolfe 1960; Blumberg i Coleman 1989; Ferree 1990; McDonald 1980), jednak w polskiej socjologii jeszcze do niedawna był to obszar zupełnie dziewiczy, a dla niektórych polskich socjologów rodziny nadal taki pozostał (brak pogłębionej analizy tego zagadnienia w klasycznych podręcznikach socjologii rodziny Franciszka Adamskiego [2002], Zbigniewa Tyszki [2002], Lucjana Kocika [2002]). Kwestię władzy w rodzinie sproblematyzowano w socjologii wraz ze zmianami w małżeństwach na skutek wkroczenia kobiet na rynek pracy. Władza, a w szczególności dominacja mężczyźni, stała się centralnym pojęciem w refleksji feministycznej, a małżeństwo i rodzina są obszarami, gdzie owa dominacja mężczyzn materializuje się w szczególny sposób. Ponadto zasadnicze zmiany, jakie zachodzą w społeczeństwach ponowoczesnych, wpływają także na zmianę kształtu małżeństw, wysuwając na pierwszy plan kwestię władzy. Jak celnie to ujmuje Elisabeth Beck-Gernsheim: „W rodzinie – która także podlega procesom indywidualizacji – coraz więcej decyzji trzeba podejmować, nic już nie jest oczywiste, nie ma już jednego modelu rodziny, do którego można by się odwołać. Coraz więcej rzeczy musi być negocjowanych, planowanych, dyskutowanych. Wraz z zanikiem jedyne słusznego wzorca pojawiły się pytania o sprawiedliwość w rodzinie, o sprawiedliwe dzielenie się zasobami. Pojawiają się pytania o to, kto powinien ponosić co?, jakie ciężary, czyje potrzeby są priorytetem, a czyje potrzeby mogą poczekać” (Beck-Gernsheim 1998: 59). W takiej sytuacji układ władzy w związku kobiety i mężczyzny nie jest czymś z góry danym, przypisanym przez tradycję, ale czymś wynegocjowanym, procesem,

który się dzieje, a dynamika władzy zmienia się w zależności od sytuacji życiowej partnerów, siły przetargowej ich zasobów i znaczeń, jakie partnerzy tym zasobom przypisują.

W niniejszym tekście przyjrę się analizom władzy w polskich małżeństwach, którą opieram na opublikowanych dotychczas badaniach, jak również przedstawię wyniki moich własnych badań nad władzą w małżeństwach¹. Zanim jednak przejdę do analizy konkretnych badań, na wstępie zarysuję horyzont teoretyczny władzy interpersonalnej, a w szczególności władzy w związkach intymnych.

Definicja władzy

Władza jest jedną z podstawowych, jeżeli nie najbardziej podstawową siłą kształtującą relacje międzyludzkie, nie tylko na poziomie organizacji i sfery politycznej, ale także w relacjach międzyludzkich i związkach intymnych. Klasyczna w socjologii definicja władzy pochodzi od Maksa Webera, który określa władzę jako możliwość narzucenia woli przez aktora innym uczestnikom relacji społecznej, nawet jeśli stawiają oni opór (Weber 2002: 683). Autor *Gospodarki i społeczeństwa*, mimo że w swoich tekstach skupił się na władzy w organizacjach i innych makrostrukturach, podkreślał również wagę władzy międzyosobowej. Uważał, że przenika ona społeczeństwo „zarówno w towarzyskich warunkach salonu, jak i na rynku, dzięki katedrze w sali wykładowej, jak i na czele regimentu, zarówno w stosunku erotycznym czy charytatywnym, jak i w naukowej dyskusji czy w sporcie” (ibidem). A zatem władza interpersonalna „jest to władza tkwiąca w stosunkach rodziców do dzieci, w relacjach z towarzyszami zabaw, kochankami, przyjaciółmi i znajomymi” (Scott 2006: 39).

Definicją władzy interpersonalnej, która według mnie jest najbardziej użyteczna w omawianym kontekście, jest ta zaproponowana przez Johna Scotta – to relacja osadzona w kontekście konkretnych i bezpośrednich interakcji między aktorami (ibidem). Podstawą owej władzy są osobiste przymioty jednostki, jej charakter, cechy fizyczne, biografia, jednak nie jako obiektywne cechy, ale sposób, w jaki postrzegają je i interpretują inni aktorzy interakcji. Dlatego też władza międzyosobowa wykracza ponad miejsca w strukturze zajmowane przez poszczególnych aktorów, lecz nie jest od nich niezależna – opiera się bowiem również na zasobach, jakimi dysponują jednostki. Według Scotta, „mimo że stosunki władzy międzyosobowej mają charakter rozproszony i niejednokrotnie płynny, mogą być nadzwyczaj trwałe i umocowane w szerszych strukturach, takich jak struktury klasowe, etniczne czy płciowe” (Scott 2006: 168). Władza międzyosobowa zasadniczo różni się od władzy politycznej czy władzy w organizacji. Opiera się ona przede wszystkim na osobistej bliskości konkretnych, niewymienialnych

¹ Badania zostały przeprowadzone w ramach specjalizacji „społeczno-kulturowa tożsamość płci” na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 2006–2007.

jednostek. Jej podstawę stanowią osobiste przymioty i cechy charakteru poszczególnych osób, które jednakże są kształtowane przez ich pozycję społeczną, ucieleśnioną w *habitusie*, który „stanowi sedno władzy międzyosobowej” (Scott 2006: 176).

Władza interpersonalna jest zatem osadzona w szerszych strukturach społecznych, które określają zewnętrzne warunki relacji i interakcji międzyosobowych. Władza w związku intymnym, jakim jest heteroseksualne małżeństwo, to proces rozgrywający się między mężczyzną a kobietą. Relacja ta jest z kolei zapośredniczona przez dyskursy płci dominujące w danym społeczeństwie. Dlatego też, podobnie jak badaczki feministyczne, między innymi Pyke (1996), przyjmując krytyczny punkt widzenia, głoszący, iż dominujące wzorce kulturowe, które ukrywają i uzasadniają opresywne praktyki, służą jako łącznik między makrostrukturalnymi nierównościami a relacjami władzy na poziomie mikro. Na takie rozumienie władzy istotny wpływ mają tacy krytyczni teoretycy jak Foucault, Bourdieu, Connell, Lukes, Gramsci, którzy analizowali władzę w szerokim kontekście, przypisując makrostrukturze władzy zasadniczy wpływ na ideologie kulturowe, które to z kolei legitymizują istniejące relacje władzy, również interpersonalnej. Władza w związkach intymnych jest również zapośredniczona przez kulturę, a więc i poprzez kategorie kulturowe powinna być analizowana (Scott 2006: 528). W związkach intymnych, a szczególnie w związkach heteroseksualnych, szczególną rolę odgrywają przekonania i oczekiwania dotyczące płci, w literaturze określone jako ideologie płciowe (Hochschild 2003; Thompson 1993), a więc wyobrażenie na temat tego, jakie zachowanie jest odpowiednie dla kobiety, a jakie dla mężczyzny. Ideologie płciowe zakorzenione są z kolei we wzorcach ról płciowych obecnych w poszczególnych społeczeństwach. A ponieważ małżeństwo jest jednym z najważniejszych miejsc odgrywania, konstruowania i rekonstruowania męskości i kobiecości, zatem oczekiwania dotyczące płci nakładają się na zawartość ról męża i żony (Ferree 1990; Thompson 1993; West i Zimmermann 1987). Również przekonania co do charakteru władzy i jej zakresu mają swoje źródła w społecznie konstruowanych wzorcach płci kulturowej. Feministyczne i krytyczne podejście do władzy w małżeństwie kładzie nacisk na wpływ owych kulturowych wyobrażeń kobiecości i męskości na dynamikę wewnątrz związków, w tym na sposoby sprawowania władzy.

Problematyka władzy w małżeństwie w polskich badaniach

Jak już zauważyłam we wstępie, problematyka władzy w małżeństwie dopiero zaczyna zyskiwać swoje miejsce w polskiej socjologii rodziny. Najważniejsze pozycje, w których temat ten został podjęty, to monografia Grażyny Mikołajczyk-Lerman poświęcona małżeństwom wielkomiejskim (2006) oraz publikacje Danuty Duch-Krzystoszek (1996, 2007). Badania tych autorek zasadzają się na różnych podejściach badawczych. O ile Mikołajczyk-Lerman skupiła się na poziomie mikro,

w parach, obserwując dynamikę związków małżeńskich oczami aktorów, o tyle Duch-Krzystoszek przyglądała się raczej poziomowi makro, sferze wyobrażeń oraz przekonaniom dotyczących władzy w małżeństwach, jak również odzwierciedleniu tych obrazów na poziomie danych ilościowych.

Grażyna Mikołajczyk-Lerman przeprowadziła kompleksowe badania wielkomięjskich małżeństw, poddając analizie wiele aspektów życia małżeńskiego (2006). Były to badania panelowe, których pierwszy etap odbył się w 1990, a drugi w 2000 roku. Wyniki tych badań pozwalają na prześledzenie zmian w małżeństwach, zarówno tych związanych ze zmianami wewnątrz związków (na przykład z dorastaniem dzieci), ale też tych spowodowanych zachodzącymi w Polsce przemianami społeczno-ekonomicznymi w latach dziewięćdziesiątych. W opracowaniu Mikołajczyk-Lerman władza małżeńska konceptualizowana jest jako ilość podejmowanych decyzji (Mikołajczyk-Lerman 2006: 74). Aspekt decyzyjny władzy w małżeństwie został uzupełniony o dodatkowe kryterium – ocenę małżonków, czy podział zadań w życiu rodzinnym jest dla nich korzystny i satysfakcjonujący. Większość respondentów łódzkiej socjolożki deklaruje chęć podejmowania decyzji wspólnie. Jednak dokładniejsza analiza pokazuje, że jest wiele sfer, w których kobiety same podejmują decyzje. Są to między innymi podział pracy w domu (w 31% małżeństw według kobiet i 29% – według mężczyzn), wychowanie dzieci (19,5%; 29%), zapobieganie ciąży (28,2%; 21,4%) czy udział w praktykach religijnych (31% żon i 31,4% mężów) (Mikołajczyk-Lerman 2006: 76). Należy jednak zauważyć, że – choć w niewielkim stopniu – udział kobiet w podejmowaniu decyzji w obszarach takich jak podział pracy w domu czy wychowanie dzieci zmniejszył się (w porównaniu do 1990 roku). Istnieją również domeny, w których decydują jedynie mężczyźni, ale odsetek małżeństw, w których taka dominacja ma miejsce, jest niewielki. Na przykład według mężczyzn w 17% małżeństw (a 15% według kobiet) mężowie sami decydują o kosztownych zakupach, w 7,9% (i odpowiednio 11,4%) o podziale pracy w domu. Pytani o podział obowiązków domowych, małżonkowie w większości, z lekką przewagą mężczyzn, odpowiedzieli, że podział ten jest *sprawiedliwy*. Odpowiedzi kobiet jednak wskazywały wyraźnie, że w pewnych sferach podział obowiązków jest odbierany przez nie jako bardzo dla nich niekorzystny. Z podziału prac domowych niezadowolonych jest 44,3% kobiet, ze sposobu dzielenia się wychowaniem dzieci 26,2%, a 32% kobiet uważa, że szanse ich kariery zawodowej są mniejsze niż męża. Mężowie nie doceniają niezadowolonych swoich partnerek – tylko 26% z nich uważa, że podział obowiązków domowych jest niesprawiedliwy dla żon, a 20% – że szanse zawodowe kobiet są mniejsze niż ich własne. Rozważając poczucie upośledzenia mężczyzn, zauważamy, że i tu odsetki są dużo niższe niż w przypadku kobiet. 12% mężów uważa, że szanse ich kariery są mniejsze (zgadza się z tym 7,4% żon), 5% – że zbyt mało pieniędzy mają na własne wydatki, 6,4% twierdzi, że podział obowiązków jest dla nich niesprawiedliwy (tylko 1,4% żon), a 4,2% mężczyzn uważa, że ma zbyt mały udział w wychowaniu dzieci (zgadza się z tym 6,7% żon). Autorka,

podsumowując te wyniki, stwierdza, że stopień niezadowolenia kobiet z podziału obowiązków wskazuje na to, iż negocjacje podziału obowiązków i zmiany struktury władzy w tych małżeństwach zakończyły się fiaskiem, a kobiety nie zdołały wynegocjować korzystnego dla siebie podziału obowiązków (Mikołajczyk-Lerman 2006: 86).

Warto się również przyjrzeć odpowiedziom na pytanie, kto powinien pełnić rolę żywiciela rodziny. Odpowiedzi małżonków badanych przez Mikołajczyk-Lerman pokazały, że mężczyźni nadal w bardzo dużym stopniu identyfikują się z rolą jedyne-ego żywiciela rodziny. Aż 64,7% mężów stwierdziło, że mężczyzna powinien być żywicielem, podczas gdy z takim stwierdzeniem zgodziło się tylko 34,9% kobiet. Należy jednak zauważyć, że w stosunku do pierwszej fazy badań zmniejszyła się liczba zwolenników takiego poglądu (w 1990 roku zdanie takie poparło 75,7% mężczyzn i 54,8% kobiet). Badaczka zauważa, że w ciągu dziesięciolecia między 1990 a 2000 rokiem pozycja mężczyzny w rodzinie jako jedyne-ego żywiciela uległa zachwianiu. Również odpowiedzialność za zapewnienie bytu ekonomicznego rodzinie była w 2000 roku dużo mniej określona płciowo niż 10 lat wcześniej, co wskazywałoby na pewną egalitaryzację i rozproszenie, do pewnego stopnia, władzy, która opiera się na przewadze ekonomicznej. Wyniki badań przedstawione przez Mikołajczyk-Lerman pokazują przeciążenie decyzyjne i wykonawcze kobiet. Chociaż ich władza mierzo-na ilością i wagą podejmowanych decyzji wzrosła, wiązało się to jednak ze znacznym obciążeniem kobiet, które pracując zawodowo, jednocześnie przejęły znaczną część odpowiedzialności za rodzinę. W takim modelu małżeństwa można dopatrzeć się wpływu ukrytej władzy w małżeństwie², która działa na korzyść mężów – mężowie oddają odpowiedzialność za podejmowanie decyzji żonom, jednocześnie nie przejmując części obowiązków swoich partnerek w innych sferach życia rodzinnego. W ten sposób utrzymują swoją władzę, rekompensując sobie utratę kontroli nad podejmowaniem decyzji, zwolnieniem z wykonywania prac na rzecz gospodarstwa domowego i udziału w wychowaniu dzieci. Podsumowując wyniki badań przeprowadzonych przez łódzką socjolożkę, można stwierdzić, że podział władzy w małżeństwach stopniowo podlega demokratyzacji, ale kosztem monopolizacji życia rodzinnego przez kobiety. Żony mają więcej do powiedzenia w swoich rodzinach, ale też więcej odpowiedzialności i obciążenia z nimi związanego.

Szczegółowo władzą w małżeństwach zajmuje się Danuta Duch-Krzystoszek. Tematyce tej poświęciła przede wszystkim dwie publikacje: *Władza w rodzinie* (1996) oraz *Kto rządzi w rodzinie* (2007). W pierwszej z nich autorka analizowała władzę w rodzinie na podstawie badań ilościowych przeprowadzonych w 1982 i 1988 roku. W opracowaniu tym struktura władzy w rodzinie zdefiniowana została jako „model podejmowania decyzji w ważnych sprawach rodzinnych i identyfikację głowy gospodarstwa domowego” (Duch-Krzystoszek 1996: 139). W analizie autorka zajmowała

² Ukrytej, gdyż przejawiającej się we wzorcach kulturowych, które są tak oczywiste dla aktorów, że niedostrzegalne, a rzeczywistość, którą kształtują – naturalna (Komter 1989).

się przede wszystkim pozycją „głowy rodziny”. Kluczowe problemy podjęte w tym badaniu to identyfikacja osoby uznawanej za „głowę rodziny”, zgodność małżonków co do identyfikacji tej osoby, zgodność definicji „głowy rodziny” w parze małżeńskiej oraz skłonność mężów do wspólnego z żonami podejmowania decyzji. Wyniki tych badań pokazują, że 80% badanych wskazywało na jedną osobę jako „głowę rodziny”, a jedynie w 10% małżeństw stwierdzono, że równocześnie dwie osoby zajmują tę pozycję. Jako podstawowe wyznaczniki głowy rodziny wymienione zostały: umiejętne zarządzanie finansami rodzinnymi oraz wiedza na temat tego, co potrzeba rodzinie, a w dalszej kolejności umiejętność załatwiania trudnych spraw dla rodziny. Dopiero na trzecim miejscu uplasował się czynnik finansowy, czyli wnoszenie największej ilości pieniędzy do budżetu rodzinnego (23% respondentów). Duch-Krzystoszek zauważa, że odpowiedzi różnicowała zarówno płeć, jak też aktywność zawodowa. Kobiety pracujące uznały kwestię wkładu finansowego za nieistotną przy wyznaczaniu pozycji „głowy rodziny” (Duch-Krzystoszek 1996: 145). Jako najważniejszą natomiast wskazały umiejętność gospodarowania pieniędzmi i załatwienia trudnych spraw dla rodziny. Natomiast dla mężczyzn istotnym warunkiem uzyskania miana „głowy rodziny” było wnoszenie do budżetu rodzinnego większej ilości pieniędzy. Mężczyźni, którzy określili swoje pracujące żony w kategorii „głów rodzin”, za najważniejszy powód takiego wyboru podawali dobre zarządzanie pieniędzmi. Z kolei mężowie, którzy sami sobie przyznawali ten tytuł, uzasadniali to wysokością wkładu finansowego oraz umiejętnością załatwienia trudnych spraw. Szczególnie mężowie niepracujących żon za najważniejszy powód uznania siebie za głowę rodziny podawali właśnie swój wkład finansowy. Nikt z respondentów nie uzasadniał przyznania tytułu „głowy rodziny” żonie jej wysokimi zarobkami. Wyniki te bardzo dobrze ilustrują podstawy władzy małżonków. Dla mężczyzn takim źródłem jest wkład finansowy, co można wyjaśnić głęboko zakorzenionym poglądem, że to mężczyzna powinien być podstawowym żywicielem rodziny. Kobiety dyskontują swoją przewagę na tym zarezerwowanym kulturowo dla mężczyzn polu. Równocześnie mężczyźni bardzo niechętnie rozstają się z myślą, że to nie oni przede wszystkim dysponują zasobem, jakim są pieniądze, i równie niechętnie rezygnują z pozycji podstawowego żywiciela rodziny.

We *Władzy w rodzinie* analizie poddany został również proces podejmowania decyzji. Duch-Krzystoszek zauważyła, że w okresie między pierwszym a drugim etapem badania nastąpiła znaczna demokratyzacja małżeństw. Podczas gdy w 1982 roku 80% respondentów deklarowało jednoosobowe podejmowanie decyzji, pięć lat później 80% badanych stwierdzało, iż podejmują decyzję wspólnie ze współmałżonkiem/współmałżonką. Jednak równocześnie zauważalna jest tendencja do monopolizacji podejmowania decyzji przez kobiety. Duch-Krzystoszek odnotowała, że jeśli wskazywano, iż decyzje podejmuje jedna osoba, to niemalże zawsze była to żona. Najbardziej tradycyjni wśród badanych okazali się prywatni wytwórcy i rolnicy, natomiast największymi zwolennikami partnerskiego modelu małżeństwa byli młodzi respondenci. Jednak mimo pewnych oznak demokratyzowania się mał-

żeństw, przyglądając się sposobowi dzielenia się obowiązkami domowymi, Duch-Krzystoszek stwierdza, że podział ten jest mało elastyczny i nie dąży w kierunku egalitaryzacji. Kobiety, chociaż pracowały w podobnym wymiarze jak ich mężowie, nie otrzymywały pomocy w pracach na rzecz gospodarstwa domowego. Wyrównywanie statusu kobiety i mężczyzny w polskich małżeństwach w większości przypadków polega zatem głównie na dzieleniu się przez mężów kontrolą nad pewnymi aspektami życia rodzinnego i odpowiedzialnością w podejmowaniu decyzji w ważnych sprawach rodzinnych, a nie na „podjęciu partnerstwa w wykonywaniu codziennych i mało inspirujących... prac domowych” (Duch-Krzystoszek 1996: 157).

Opracowanie polskiej badaczki, poświęcone w całości władzy w małżeństwach, chociaż daje pewien wgląd w to zjawisko, nie podejmuje jednak głębszej analizy tych procesów, skupiając się jedynie na wynikach procesów władzy. Autorka stwierdza bowiem, że „w każdej rodzinie wytwarza się samoistnie struktura władzy” (Duch-Krzystoszek 1996: 145). Takie stwierdzenie jest zbyt upraszczające, a przez to pomijające wiele kluczowych dla zrozumienia władzy w małżeństwie aspektów, a przede wszystkim proces negocjowania układu władzy oraz analizę czynników wpływających na ukształtowanie się owej struktury władzy.

Głębszą analizę zjawiska władzy w małżeństwie Danuta Duch-Krzystoszek podjęła w monografii *Kto rządzi w rodzinie*. Jest to dotychczas najbardziej wyczerpująca pozycja podejmująca wątek władzy w małżeństwie w polskiej socjologii. Książka, mimo tytułu, dotyczy właśnie władzy małżeńskiej, a nie władzy w rodzinie, i pomija problematykę wpływu dzieci czy innych krewnych na procesy władzy. Publikacja ta poświęcona jest przede wszystkim wyobrażeniom władzy męża i żony oraz odwzorowaniu tych wyobrażeń w praktykach dnia codziennego polskich małżeństw. Wyniki badań jakościowych uzyskanych metodą wywiadu grupowego oraz wywiadów indywidualnych zilustrowane zostały przez dane ilościowe dotyczące podziału obowiązków domowych oraz wizerunku „głowy rodziny”. Badania jakościowe miały na celu ukazanie „ogólnego postrzegania przez badanych relacji władzy w rodzinie i zakresów władzy kobiet i mężczyzn” (Duch-Krzystoszek 2007: 12). Za pomocą techniki kolażu respondenci (żonaci mężczyźni i zamężne kobiety) przedstawili swoje wyobrażenia władzy męża i żony. Materiał ten został uzupełniony analizą danych ilościowych, które pochodzą m.in. z badań nad podziałem obowiązków w rodzinach (Titkow, Duch-Krzystoszek i Budrowska 2004). W efekcie otrzymujemy dyskursywny obraz władzy męża i żony, uzupełniony o wskaźniki ilościowe.

Autorka stosuje feministyczne podejście do władzy w rodzinie. Zaznacza, że to właśnie kulturowe wyobrażenia o męskości i kobiecości kształtują relacje między płciami, w tym relacje małżonków. W myśl tego założenia przygląda się ona stereotypom wpływającym na postrzeganie władzy w małżeństwie i rodzinie. Podejście takie pozwoliło badaczce bardzo dobrze zidentyfikować „czynniki dyskонтujące”, czyli istniejące w społeczeństwie bariery, w tym przypadku kulturowe, dla emancypacji kobiet, w tym egalitaryzacji związków intymnych kobiet i mężczyzn (Blumberg i Coleman 1989).

We *Władzy w rodzinie* Duch-Krzystoszek użyła bardziej szczegółowej definicji władzy w małżeństwie niż w poprzedniej publikacji dotyczącej tego tematu. Operacjonalizując władzę w małżeństwie, wyróżniła podstawy władzy (pozycja w społeczeństwie, siła fizyczna, pieniądze, osobiste podstawy władzy oraz normy kulturowe), obszary władzy (macierzyństwo, wychowywanie dzieci, prowadzenie domu i kuchnia) oraz atrybuty władzy – samochód, czas wolny, miejsce w domu (Duch-Krzystoszek 2007: 56–74). Obraz polskich małżeństw, który wyłania się z jakościowych badań Duch-Krzystoszek, jest bardzo tradycyjny. Elementy zdefiniowane jako podstawy władzy przynależne są właściwie jedynie mężczyznom (siła fizyczna, pieniądze, normy kulturowe). Spośród wyróżnionych przez autorkę zasobów, żaden – poza osobistymi cechami, które w wynikach badań sprowadzają się do atrakcyjności seksualnej – nie daje żonom przewagi nad mężczyznami. Obszary władzy zostały wybrane przez autorkę dość wybiórczo. Brakuje chociażby wyróżnionych przez Mikołajczyk-Lerman sposobów podejmowania decyzji, zarządzania czasem wolnym czy organizowania życia towarzyskiego. Z kolei te, które zostały przez Duch-Krzystoszek wyróżnione, mają charakter ambiwalentny. Na przykład macierzyństwo zostaje uznane jednoznacznie za zasób kobiet i obszar ich władzy, jednak oprócz satysfakcji i przywilejów, obszar ten ma również liczne negatywne aspekty, np. przeciążenie opieką nad dzieckiem. Podobnie jest z prowadzeniem domu czy gotowaniem. Zdefiniowane przez autorkę atrybuty władzy przynależne są w zasadzie tylko mężczyznom. Z kolei ewentualna przewaga żon w jednym z elementów podstaw władzy interpretowana jest jako zagrożenie dla równowagi w małżeństwie i „może budzić frustracje mężczyzny” (Duch-Krzystoszek 2007: 64). Stąd też, jeśli nawet posiadają taką przewagę (po lekturze książki można jednak odnieść wrażenie, że dzieje się tak niezwykle rzadko), pomniejszają ją i starają się dostosować do norm kulturowych wyznaczających im podrzędne miejsce w hierarchii władzy i zasobów w małżeństwie.

Cytowane w książce wypowiedzi osób uczestniczących w badaniu wskazują na znaczną przewagę mężczyzn, którzy mają władzę definiowania priorytetów w małżeństwie oraz decydowania o angażowaniu się lub nie w obszary życia rodzinnego. Jak zauważa Duch-Krzystoszek, mężczyźni rezygnują z podejmowania decyzji w tych obszarach, które uważają za nieistotne lub uznawane są przez nich za takie w chwili, w której kobiety zyskują nad nim kontrolę (Duch-Krzystoszek 2007: 100). Równocześnie przewagę mężczyzn widać w tym, że kobiety uznają za ważne również te sprawy, które są ważne dla ich mężów, podczas gdy mężowie nie zawsze (a wręcz rzadko) uważają za ważne sprawy, które są ważne dla ich żon (ibidem: 101). Następuje podział charakteru władzy między mężów a żony według podziału na osoby sprawujące władzę orkiestrującą i władze wykonawczą³ (ibidem: 99). Mężczyźni pozostawiają sobie władzę określa-

³ Rozróżnienie wprowadzone przez Saflios-Rothschild – władza orkiestrująca, czyli władza podejmowania rzadkich, ale ważnych decyzji, które nie zabierają dużo czasu, ale znacząco wpływają na styl życia rodziny; oraz władza wykonawcza, czyli władza wprowadzania w życie decyzji

nia priorytetów w obszarach, które według nich są ważne, delegując żony do wcielania w życie ich zarządzeń. Autorka skoncentrowała uwagę na wyznacznikach władzy, które są jednoznacznie kulturowo wartościowane jako kobiece lub męskie. Takie ograniczenie pola badawczego, chociaż pozwoliło na stworzenie dyskursywnego obrazu władzy męża i żony, jednak nieco upraszcza rzeczywiste procesy władzy w małżeństwach, na które wpływ mają również inne, bardziej neutralne płciowo czynniki, jak chociażby cechy osobowościowe.

Druga części monografii bazuje na danych ilościowych z badań zespołu Anny Titkow (2004)⁴. Otrzymujemy ilościową ilustrację oraz poparcie dyskursywnego obrazu małżeństwa wyłaniającego się z części jakościowej. Wyniki tych badań pokazują, że „dom spoczywa na głowach i barkach kobiet” (Titkow *et al.* 2004: 106), a w polskich małżeństwach nadal obowiązuje tradycyjny podział czynności domowych. Jednocześnie, chociaż ponad połowa małżonków deklaruje wolę równego podziału obowiązków domowych, to przygniatająca większość (84,7%) optuje za większą odpowiedzialnością żon za dzieci oraz przyporządkowuje kobiecie takie obowiązki jak gotowanie, prasowanie, sprząatanie (69,9%), mężczyznę obciążając zapewnieniem finansowego bytu rodzinie (85,6%). Analiza podziału obowiązków domowych pokazuje, że mężowie nie zwiększają swojego udziału w pracach na rzecz gospodarstwa domowego wraz ze zmniejszaniem ilości czasu poświęcanego przez nich na pracę zawodową. Również praca zawodowa kobiet jedynie w niewielkim stopniu różnicuje ilość czasu poświęcanego przez ich mężów na obowiązki domowe. Wskazuje to na znaczenie wpływu władzy zakorzenionej w normach kulturowych – małżonkowie akceptując (w praktyce, a nie w deklaracjach) tradycyjny podział obowiązków pomiędzy żonę i męża, nieświadomie utrwalają niesprawiedliwy dla kobiet podział prac na rzecz gospodarstwa domowego. Tym samym podtrzymywana jest w małżeństwach dominująca rola mężczyzn, którzy mimo utraty roli jedyne go żywiciela nadal zachowali przywileje związane z tą pozycją.

Obraz, który wyłania się z badań Duch-Krzystoszek, nie jest optymistyczny. Wzory władzy w rodzinie, które opisała badaczka, okazały się bardzo tradycyjne. Wyniki tych badań potwierdzają omówioną diagnozę Mikołajczyk-Lerman, jak również wnioski z poprzednich badań Duch-Krzystoszek, iż proces decyzyjny w rodzinach przechodzi w ręce kobiet, jednak nie jest to tożsame ze wzrostem władzy kobiet. Autorka pesymistycznie podsumowuje swoją książkę, pisząc: „dokąd dochodzą kobiety, tam władzy już nie ma” (Duch-Krzystoszek 2007: 247), również w rodzinach.

osoby mającej władzę orkiestrującą i możliwość podejmowania mniej istotnych decyzji (Safilios-Rothschild 1976).

⁴ Uzupełnione o dane ilościowe z innych badań, m.in. o Europejski Sondaż Społeczny 2004 (zob. Duch-Krzystoszek 2007: 12).

Władza w „alternatywnych” małżeństwach

W moich autorskich badaniach podjęłam próbę spojrzenia na władzę w polskich małżeństwach z nieco innej perspektywy. Wychodząc z feministycznego, ale również antropologicznego podejścia w badaniach społecznych, patrzyłam raczej na sprawczość (*agency*) aktorów i sposoby funkcjonowania w sytuacjach, które stoją w sprzeczności z dotychczasowymi oczekiwaniami ukształtowanymi przez kulturowe wzory płci, w tym role męża i żony. Podjęłam próbę przyjrzenia się małżeństwom, w których żony zarabiają więcej niż mężowie⁵. Wybór ten podyktowany był chęcią sprawdzenia, jak wyższe zarobki i pozycja społeczna żony wpływa na dynamikę władzy w tych małżeństwach. Pozwoliło to na uniknięcie sytuacji, mającej miejsce chociażby w badaniach Duch-Krzystoszek, uwzględnienia głównie tradycyjnych małżeństw, w których mężowie mają jednoznaczną przewagę finansową⁶, oraz patrzenia na dynamikę władzy głównie przez pryzmat stereotypów i wzorców kulturowych dotyczących określonej płciowo władzy. Za włączenie w zakres badań takich „nietypowych” związków przemawiają dane statystyczne – w 2006 roku już w 25% rodzin to kobiety były głowami rodzin⁷ (GUS 2006). Proces odwracania dotychczasowego modelu podstawowego żywiciela rodziny, którym był do tej pory mężczyzna, jest świadectwem (powolnych i stopniowych, ale moim zdaniem jednak mających miejsce) zmian, które zachodzą w naszym społeczeństwie oraz, być może, zacierania się tradycyjnego podziału na role w małżeństwie. W życiu konkretnych kobiet i mężczyzn sytuacja, w której to kobieta ma znaczącą przewagę ekonomiczną, może być problematyczna. Układ taki podważa obowiązujące schematy i normy społeczno-kulturowe dotyczące płci, zmusza partnerów do wypracowania nowych wzorców ról małżeńskich, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Szczególnie w małżeństwach z dużym stażem, w których dopiero na pewnym etapie ich trwania żona stała się główną żywicielką rodziny, role męża i żony wymagają renegocjacji i modyfikacji.

Moje badania prowadzone były z perspektywy mikro; przyglądałam się konkretnym parom małżeńskim. Podobnie jak Mikołajczyk-Lerman, ważne było dla mnie, aby uchwycić „jej” i „jego” obraz związku i procesów zachodzących w małżeństwie

⁵ Badania moje były próbą pokazania mechanizmów, a nie skali zjawiska. Stąd też zasięg ich był niewielki: 9 par małżeńskich dobranych metodą kuli śnieżkowej. Jednak wnioski, które płyną z tych badań, wnoszą pewne nowe wątki do problematyki władzy w związkach intymnych. Dobierając próbę, starałam się jednak zróżnicować cechy demograficzne moich respondentów, tak aby w miarę możliwości objąć szerokie spektrum modeli takich małżeństw. O zasadności prowadzenia takich badań pisze m.in. Reinharz (1992).

⁶ Również w badaniach zespołu Anny Titkow małżeństwa, w których żony zarabiałaby więcej niż mężowie, zostały wykluczone z analizy (2004).

⁷ Według GUS głową gospodarstwa domowego w rozumieniu spisu jest ta osoba, która całkowicie lub w przeważającej części dostarcza środków utrzymania danemu gospodarstwu domowemu (GUS 2002: 1).

(Mikołajczyk-Lerman 2006: 36). Takie podejście pozwoliło mi na pełniejszy wgląd w życie małżeństw oraz dało obraz dynamiki sporów i negocjacji między małżonkami. W mojej pracy władza zdefiniowana została nie jako własność jednostek, ale raczej, za Foucaultem (1995), jako dynamiczna siła, która charakteryzuje każdą relację, także tak intymną, jaką jest małżeństwo. W szczególowej konceptualizacji natomiast zastosowałam trójwymiarową koncepcję władzy, zaproponowaną przez Cromwella i Olsona, na którą składają się podstawy, procesy i wyniki władzy (Cromwell i Olson 1977, za: McDonald 1980). W polu mojego zainteresowania znalazły się zarówno czynniki wpływające na dynamikę władzy w małżeństwie, a więc ideologie płciowe małżonków, ich zasoby i stopień zaangażowania emocjonalnego w związek, jak również same procesy władzy, wśród których wyróżnione zostały negocjacje i podejmowanie decyzji oraz wyniki władzy, których wskaźnikami są satysfakcja małżeńska, sposoby zarządzania pieniędzmi, „odgrywanie płci” (*doing gender*; West i Zimmerman 1987), a także podział obowiązków domowych⁸.

W moich badaniach uwzględniłam dwa, na pierwszy rzut oka przeciwstawne, ale jednak uzupełniające się podejścia do władzy małżeńskiej. Z jednej strony badania moje są inspirowane myślą feministyczną oraz Foucaultowskim podejściem do władzy, które kładzie nacisk na dominujące dyskursy płci i małżeństwa, kształtujące sposoby myślenia i zachowania małżonków (Ferree 1990; Pyke 1996; Thompson 1993). Jednocześnie wykorzystałam teorię zasobów, bazującą na myśli Gary’ego Beckera, ale w perspektywie feministycznej kładącą nacisk na znaczenie strukturalnych uwarunkowań dla wewnętrznej dynamiki związków (Becker 1990; Gustaffson 2001). Takie syntetyczne potraktowanie problemu władzy małżeńskiej pozwoliło mi na wieloaspektowy wgląd w procesy zachodzące w małżeństwach, jak również umożliwiło uwzględnienie tego, co najbardziej wartościowe i pomocne w wyjaśnieniu badanego zjawiska z każdej z teorii.

W niniejszym artykule omówię najważniejsze wyniki moich badań. W pierwszej kolejności przeanalizuję, co wpływało na przypisywanie znaczenia wyższym zarobkom żon, jakie czynniki sprawiały, że fakt ten stawał się problematyczny dla małżonków, lub kiedy twierdzili oni, że nie ma to znaczenia. Następnie przyjrę się znaczeniu, jakie wyższym zarobkom żon przypisywali moi respondenci, oraz opiszę, jaki wpływ na dynamikę władzy w związkach miał fakt, że to żony były podstawowymi żywicielkami rodzin. Ponieważ procesy decyzyjne są, również przez cytowane przeze mnie autorki, uznawane za kluczowy wskaźnik procesów władzy, przedstawię również, jak przebiegały one wśród par, z którymi rozmawiałam. Wreszcie, co może być szczególnym wkładem tych badań w obraz władzy małżeńskiej i zmian zachodzących w rodzinach, opiszę, jak małżonkowie reagowali na zmiany w obszarach władzy w małżeństwie, jakie strategie przyjmowali, oraz co miało wpływ na podjęcie takich a nie innych sposobów radzenia sobie z nową sytuacją.

⁸ Operacjonalizacja władzy w małżeństwie (Cromwell i Olson 1977, za: McDonald 1980).

Celem badań była identyfikacja czynników, które wpływają na władzę w małżeństwach. Zaobserwowałam mianowicie, że dynamika władzy w małżeństwach i znaczenie innych wyróżnionych podstaw władzy zależało przede wszystkim od przekonań na temat ról w małżeństwie (ideologii płciowych), jakie mieli małżonkowie. Za Hochschild wyróżniłam trzy podstawowe typy ideologii płciowych: tradycyjne, egalitarne i przejściowe (2003). Jeżeli małżonkowie podzielali ideologie egalitarne lub tradycyjne, to wówczas stosunki władzy w takich związkach były raczej ustabilizowane, a raz wypracowany układ dawał satysfakcję obojgu partnerom. U egalitarnie nastawionych osób przewaga finansowa żon nie była problematyczna – traktowano ją jako sytuację, która się po prostu przytrafiła. Konflikty na tle podziału władzy pojawiły się w małżeństwach „przejściowych” i w przypadkach, kiedy partnerzy mieli różne ideologie płciowe (wśród moich respondentów kobiety zazwyczaj miały bardziej egalitarną wizję małżeństwa niż ich mężowie). Wówczas partnerzy nieustannie negocjowali podział władzy, stosowali różne strategie mające na celu przeforsowanie swojej wizji związku. Wśród tradycyjnie nastawionych respondentów przewaga finansowa żon była problematyczna, szczególnie dla mężów. Podobnie jak w wynikach przywołanych wcześniej badań, trudno było rozstać się im z rolą podstawowego żywiciela rodziny, co ilustruje wypowiedź tego prawie sześćdziesięcioletniego mężczyzny:

Moje zaangażowanie, które się materializuje w tym, że ja jestem ten dom w stanie utrzymać, bo zapewniam potrzebne rzeczy, a jeśli jest taka sytuacja, że jest się bez środków, to tak jakby nagle tratwa zaczyna się topić (mężczyzna, lat 71).

Nawet młodzi, egalitarnie nastawieni mężczyźni mieli początkowo problemy z zaakceptowaniem odwróconego modelu:

Pamiętam na studiach miałem straszne problemy, bo żona zaczęła pracować na początku piątego roku, ja zacząłem dopiero w połowie piątego roku, i mnie to drażniło, że żona już zarabia, już ma pieniądze, tak mnie to drażniło. Jak sobie tak myślałem, kto będzie więcej zarabiał, to oczywiście myślałem, że to ja mam więcej zarabiać (mężczyzna, lat 28).

Nie było to jednak regułą, ponieważ bardzo istotnym czynnikiem wpływającym na ocenę dominacji żon w sferze ekonomicznej były emocje małżonków względem siebie. Mianowicie w szczęśliwych małżeństwach, bez względu na ideologie płciowe żony i męża, małżonkowie byli w stanie przystosować się do takiej sytuacji, nawet jeśli była ona sprzeczna z ich oczekiwaniami wobec związku. Takie osoby, mimo tradycyjnych poglądów na małżeństwo, mogły dokonać takiej interpretacji sytuacji, która spowodowała, że nie czuły dyskomfortu związanego z oddaniem pewnego pola władzy swojej partnerce (mężowie) lub przyzwyczajaić się do dominacji w „tradycyjnie” męskim obszarze (żony).

Kolejnym ważnym wątkiem moich badań była ocena wpływu zasobów na władzę w tych małżeństwach. Okazuje się, że wyższe (niż mężów) zarobki żon istotnie nie dają im jednoznacznej przewagi. Moje respondentki nie stały się automatycznie „podstawowymi żywicielkami rodzin”, którym przysługiwałoby, tak jak mężczyznom

na tej pozycji, wiele przywilejów (czas wolny, zwolnienie z obowiązków domowych, samodzielne podejmowanie decyzji). Jednak nie można nie docenić wpływu niezależności finansowej żon. Wszystkie moje respondentki jednoznacznie pozytywnie oceniały fakt, że mają własne pieniądze i nie są zależne od mężów. Dało im to poczucie bezpieczeństwa, co ilustruje wypowiedź jednej z nich:

Dobrze czuję, że jestem niezależna od niego, mam swoje pieniądze, nie muszę być od niego zależna i mam duży komfort (kobieta, lat 68).

Szczególnie w małżeństwach, w których mężowie mieli tradycyjne ideologie płciowe i niskie wykształcenie, fakt, iż kobiety są w stanie same się utrzymać, był dla nich bardzo ważny. Posiadanie własnego dochodu pozwoliło na samodzielne funkcjonowanie, a w przypadku stosowania przez męża przemocy (co miało miejsce w kilku przypadkach) – na ucieczkę z takiego związku lub na wyprowadzenie się z domu. Nie byłoby to możliwe, gdyby kobiety te były zależne finansowo od swoich mężów. Można więc stwierdzić, że wyższe zarobki kobiet istotnie dają im więcej władzy, wytrącając z ręki mężów argumenty finansowe, które – jak zauważyła Duch-Krzystoszek – mają duże znaczenie dla podtrzymywania dominacji mężów w związkach, w których mężowie mają jednoznaczną przewagę ekonomiczną (Duch-Krzystoszek 2007: 61–63). Jak zauważyła moja rozmówczyni, której mąż wykazywał właśnie takie skłonności:

On nie ma nic takiego, czym mógłby mnie zmusić, żebym była mu posłuszna, żebym zrobiła tak, jak on chce (kobieta, lat 48).

Również w kwestii podejmowania decyzji fakt, iż to żony zarobiły więcej, sprawiał, że one same mogły decydować, jak dysponować pieniędzmi, co w sytuacji braku zainteresowania męża życiem rodzinnym lub niskim wkładem mężczyzny do domowego budżetu (z powodu np. braku pracy lub wydawania pieniędzy na używki) dawało względną, a nawet całkowitą niezależność:

No wyszło tak, że ja robiłam, ja rządzę, ja dowodzę, decyduję (kobieta, lat 48).

Proces ten pojawił się również w badaniach Mikołajczyk-Lerman oraz Duch-Krzystoszek – z jednej strony dominacja kobiet w tej sferze powoduje ich przeładowanie decyzyjne, nie zawsze wiążące się z posiadaniem władzy (lub jest wskaźnikiem posiadania władzy wykonawczej, a nie orkiestrującej). Bardzo dobrze ilustruje to wypowiedź respondentki:

A tutaj nawet głupie bzdurne decyzje ja muszę podejmować na okrągło i to jest czasami męczące, człowiek by chciał, żeby czasami ktoś podjął tę decyzję (kobieta, lat 45).

Jednak z drugiej strony, ponieważ to one mają pieniądze i one same (lub z dziećmi, kiedy te dorosną) decydują, jak je wydać, dom staje się wyłącznie domeną kobiet: wygląda tak, jak one chcą; zawiera sprzęty, na których im zależy i które same wybiorą; nadają domowi swoje piętno, a mężowie zostają praktycznie wykluczeni z tej sfery.

Jednak najwięcej o dynamice władzy oraz sile norm kulturowych dotyczących płci mówi proces zmiany obszarów władzy w małżeństwach. Szczególnie w małżeństwach z wieloletnim stażem, w chwili gdy moje respondentki zyskały przewagę finansową, ich mężowie na różne sposoby próbowali zrekompensować sobie tę stratę i zrównoważyć dominację żon. Jedną ze strategii, którą Hochschild zdefiniowała jako „zasadę równoważenia” (2003: 231), było wyłączenie się z życia rodzinnego i coraz większe obciążanie żony różnymi obowiązkami, jak w małżeństwie tej młodej kobiety:

Generalnie ja robiłam wszystko, a on twierdził, że to wszystko w domu należy do kobiety. On, jak już był komputer, to grał na komputerze, oglądał telewizję, pił piwo. Przewinął go [syna – przyp. A.R.] raz, a umył go po raz pierwszy, jak dziecko miało trzy czy cztery lata. Nawet jak siedział w domu, to do opieki nad dzieckiem przychodziła babcia. Do żłobka go nie odprowadzał, nie odbierał, opiekunki były wynajmowane, nawet jak nie miał pracy, siedział w domu, był bezrobotny, to i tak opiekunki przychodziły (kobieta, lat 27).

Takie praktyki mogłam obserwować przede wszystkim (choć nie tylko) wśród mężczyzn w średnim wieku z co najwyżej średnim wykształceniem, którzy mieli tradycyjne ideologie płciowe i nie mogli się pogodzić z przewagą swoich żon. Ci mężczyźni byli też skłonni stosować przemoc wobec swoich żon. Inną taktyką było „oswojenie” przez mężów jednej z domen dotychczas kobiecych, na przykład gotowania lub prasowania (dużo rzadziej sprzątanania).

[Mąż – przyp. A.R.] powiedział mi tylko jedną rzecz: „Wszystko mogę w domu robić, ale nie wymagaj ode mnie, żebym zmywał naczynia”. (...) A potem, jak widział, że sprawia mi tym przykrość, to używał na przykład jednej szklanki przez cały dzień, opłukując ją tylko, żeby nie zużyć dużo naczyń, bo faktycznie był cały dzień sam w domu. I któregoś dnia ja zaproponowałam, że kupmy w takim razie na raty zmywarkę. (...) No i potem był problem, żeby męża nauczyć wstawiać naczynia do zmywarki. (...) W tej chwili jest już tak, że jak jest pełna zmywarka i wszystko jest przygotowane, bo już jest włożona kostka, tylko wystarczy guzik wcisnąć – i to nie stanowi problemu – i opróżnia nawet tę zmywarkę (kobieta, lat 65).

Niektórzy z mężów do tego stopnia weszli w swoje nowe role (szczególnie emeryci, którzy nie mogli już konkurować z pracującymi jeszcze żonami na polu zawodowym), iż twierdzili, że są lepszymi kucharzami niż ich żony (które zanim osiągnęły przewagę finansową nad mężami, właściwie jako jedyne zajmowały się przyrządzaniem posiłków). Rozgoryczona jedna z żon tak opisuje aktywność kulinarną męża:

Traktuje mnie jak osobę, która nic nie rozumie w domu, nie zna się na niczym, w ogóle nie umie ani gotować (kobieta, lat 67).

Nie tylko mężowie mieli problemy z przystosowaniem się do takiego niestandardowego układu w małżeństwie, jak chociażby ta nauczycielka akademicka, która została podstawową żywicielką rodziny po tym, jak jej mąż poważnie zachorował:

Na początku oczywiście był gdzieś we mnie jakiś taki bunt, no może jakaś taka chwila nadochodziła mi nieraz, że było mi bardzo przykro, że ja muszę teraz tyle pracować, żeby ten dom i to wszystko ciągnąć i utrzymywać.

Trudności, jakie moi respondenci i respondentki niejednokrotnie mieli z przystosowaniem się do nowej zawartości ról męża i żony (z jednej strony nowe obowiązki domowe, np. zmywanie naczyń, z drugiej odpowiedzialność za utrzymanie całej rodziny), pokazują, jak ważne dla poczucia własnej wartości, tożsamości płciowej i pozytywnego obrazu siebie mają zakodowane w kulturze sfery przypisane każdej z płci; uzmysławiają również, jak trudno się z nich wyzwolić i, mimo racjonalnych przesłanek, nadal praktykować tradycyjne wzorce, obarczające mężczyzn odpowiedzialnością za byt finansowy rodzin, a kobiety za obowiązki domowe, nieprzystające do obiektywnych warunków, w których się znaleźli.

Podsumowując wyniki moich badań, warto odnotować, że moi respondenci mieli różnorodne strategie radzenia sobie z nową sytuacją. Chociaż wielu z nich było pod wpływem dominujących dyskursów władzy małżeńskiej, jednak nie we wszystkich analizowanych przypadkach dominacja ekonomiczna kobiet była kwestionowana i dyskontowana przez mężów. Okazało się również, że bardzo istotnym czynnikiem kształtującym dynamikę władzy jest miłość i więzi emocjonalne między małżonkami. Nie do przecenienia jest również poczucie sprawczości, które dała mężatkom, z którymi rozmawiałam, niezależność finansowa.

Podsumowanie

Niniejszy przegląd badań wskazuje przede wszystkim na rosnącą dominację kobiet w rodzinach, głównie w sferze decyzyjnej, z jednoczesnym utrzymującym się wysokim poparciem mężczyzn dla modelu podstawowego żywiciela. Taka sytuacja każe przypuszczać, że równowaga władzy, której wynikiem jest między innymi podział obowiązków domowych, jest nieustalona w większości małżeństw i podlega ciągłym negocjacom. Równocześnie można wyciągnąć wniosek, że modele ról małżeńskich pozostają nadal tradycyjne, mimo zmieniających się uwarunkowań strukturalnych. Mamy tu do czynienia z sytuacją, którą Ulrich Beck nazwał „niedokończonym projektem indywidualizacji kobiet” (Beck 2002: 161), czyli niedostosowaniem warunków późnego kapitalizmu do życia rodzinno-małżeńskiego, na którym tracą przede wszystkim kobiety, starając się łączyć życie zawodowe i osobiste. Jednak, jak pokazują moje badania, sytuacja zewnętrzna, niezależna od małżonków, niejednokrotnie wymusza na nich redefinicję ról małżeńskich. Można się więc spodziewać, że mimo dużego konserwatyzmu warunki ekonomiczne będą zmuszać polskie pary do egalitaryzacji. Jednocześnie zmiana społeczna, która ma miejsce współcześnie w polskich rodzinach, wymaga dalszych badań nad władzą, zarówno w małżeństwach, jak i w innych rodzajach związków intymnych (kohabitacje, pary typu LAT, również odpowiedniki tych układów wśród osób nieheteroseksualnych).

Bibliografia

- Adamski, F. 2002. *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Andersen, H., Kaspersen, L.B. 2000. *Classical and Modern Social Theories*. Oxford: Blackwell.
- Beck, U. 2002. *Spółczesność ryzyka*, tłum. S. Cieśla. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Beck-Gernsheim, E. 1998. *On the Way to a Post-Familial Family: From a Community of Need to Elective Affinities*. „Theory Culture Society”, 15, s. 53–75.
- Becker, G. 1990. *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, tłum. H. i K. Hagemajer. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Blood, R.O., Wolfe, D.M. 1960. *Husbands and Wives: The Dynamics of Married Living*. Glencoe, IL: Free Press.
- Blumberg, R.L., Coleman, T.M. 1989. *A Theoretical Look at the Gender Balance of Power in the American Couple*. „Journal of Family Issues”, 10, s. 225–250.
- Cromwell, E.R., Olson, D.H. 1977. *Power in Families*. New York: Sage Publications.
- Duch-Krzystoszek, D. 1996. *O podziale władzy i obowiązków*, w: J. Sikorska (red.), *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 137–158.
- Duch-Krzystoszek, D. 2007. *Kto rządzi w rodzinie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Ferree, M.M. 1990. *Beyond Separate Spheres: Feminism and Family Research*. „Journal of Marriage and Family”, 52, s. 866–884.
- Foucault, M. 1995. *Historia seksualności*, tłum. B. Banasiak. Warszawa: Czytelnik.
- Główny Urząd Statystyczny. 2002. *Spis powszechny*. Za: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/PUBL_gospodarstwa_domowe_i_rodziny.pdf (stan z 8.01.2010).
- Główny Urząd Statystyczny. 2006. *Kobiety w Polsce*. Za: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/gus/PUBL_Kobiety_w_Polsce.pdf (stan z 8.01.2010).
- Gustaffson, S. 2001. *Neoklasyczna ekonomia feministyczna*, w: A. Geske Dijkstra, J. Plantega (red.), *Ekonomia i płeć: pozycja zawodowa kobiet w Unii Europejskiej*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 44–59.
- Hochschild, A. 2003. *The Second Shift*. New York: Avon Books.
- Kocik, L. 2002. *Wzory małżeństwa i rodziny: od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*. Kraków: KSW im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
- Komter, A. 1989. *Hidden Power in Marriage*. „Gender and Society”, 2, s. 187–216.
- McDonald, G.W. 1980. *Family Power: The Assessment of a Decade of Theory and Research, 1970–1979*. „Journal of Marriage and Family”, 4, s. 841–853.
- Mikołajczyk-Lerman, G. 2006. *Mężowie i żony: realizacja ról małżeńskich w rodzinach wielkomięskich*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.
- Pyke, K. 1996. *Class-Based Masculinities: The Interdependence of Gender, Class and Interpersonal Power*. „Gender and Society”, vol. 10, no. 5, s. 527–549.
- Reinharz, S. 1992. *Feminist Methods in Social Research*. Oxford: Oxford University Press.
- Safilios-Rothschild, C. 1976. *A Macro- and Micro-Examination of Family Power and Love: An Exchange Model*. „Journal of Marriage and Family”, 2, s. 355–363.
- Scott, J. 2006. *Władza*, tłum. S. Królak. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Thompson, L. 1993. *Conceptualizing Gender in Marriage: The Case of Marital Care*. „Journal of Marriage and Family”, 55, s. 557–569.
- Tichenor, V.J. 1999. *Status and Income as Gender Resources: The Case of Marital Power*. „Journal of Marriage and Family”, 61, s. 638–650.
- Titkow, A., Duch-Krzystoszek, D., Budrowska, B. 2004. *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Tyszcza, Z. (red.) 2002. *Rodzina w czasach szybkich przemian*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Weber, M. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, tłum. D. Lachowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- West, C., Zimmermann, D. 1987. *Doing Gender*. „Gender and Society”, vol. 1, no. 2, s. 125–151.